

SŁOWO PANA

TEMAT: „Trwali na łamaniu chleba” – Eucharystia w życiu ucznia

KATECHIZM

Nazwy Eucharystii (wg KKK) :

„Wieczerza Pańska, ponieważ chodzi o tę wieczerzę, którą Pan spożył ze swoimi uczniami w przeddzień swojej męki, i o zapowiedź uczty godów Baranka w niebie.

Łamanie chleba, ponieważ ten obrzęd, właściwy dla uczty żydowskiej, został użyty przez Jezusa, gdy błogosławił i rozdawał chleb jako gospodarz stołu, szczególnie podczas Ostatniej Wieczerzy.

Zgromadzenie eucharystyczne, ponieważ Eucharystia jest sprawowana w zgromadzeniu wiernych, widzialnym wyrazie Kościoła.

[KKK 1329]

„Jedność Mistycznego Ciała: Eucharystia buduje Kościół. Ci, którzy przyjmują Eucharystię, są ściślej zjednoczeni z Chrystusem.

Przez to Chrystus jednoczy ich ze wszystkimi wiernymi w jedno Ciało – Kościół.”

[KKK 1396]

„Eucharystia jest sercem i szczytem życia Kościoła, ponieważ w niej Chrystus jednoczy swój Kościół i wszystkich jego członków ze swoją ofiarą uwielbienia i dziękczynienia, złożoną raz na zawsze Ojcu na krzyżu.”

[KKK 1407]

PISMO ŚWIĘTE

„Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?” Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?” Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Lecz po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewnijają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Na to On rzekł do nich: „O nierozumni i nieskore serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

[Łk 24,13–35]

DZIEJE APOSTOLSKIE

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby.

Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przyniżał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”.

[Dz 2,42-47]

CZAS DZIELENIA

- W jakich momentach mojego życia najbardziej doświadczyłem, że Jezus jest „blisko”, choć nie od razu Go rozpoznawałem?
- Co pomaga mi przeżywać Eucharystię jako spotkanie ze Zmartwychwstałym, a nie tylko jako zwyczaj lub obowiązek?
- Jak wygląda moje „trwanie” przy Eucharystii – czy jest to stały rytm życia, czy raczej coś okazjonalnego? Co na to wpływa?
- W jaki sposób Eucharystia przekłada się na moje relacje i codzienne wybory – co się zmienia we mnie po spotkaniu z Jezusem?
- Do czego dziś Jezus mnie posyła po „łamaniu chleba”? Gdzie mogę zanieść to, co sam otrzymałem?

ROZWAŻANIE

Na początku tego miesiąca stajemy wobec największej prawdy naszej wiary: **Chrystus zmartwychwstał**. To nie jest tylko wydarzenie z przeszłości, ale rzeczywistość, która trwa i wciąż się dokonuje. Jezus żyje. I właśnie jako Zmartwychwstały przychodzi do swoich uczniów – nie tylko wtedy, ale i dziś. Nie w sposób spektakularny, ale cichy, bliski, często ukryty.

Uczniowie z Emaus idą drogą rozczarowania. Ich nadzieje się rozsypały, plany zawiodły, serce jest ciężkie. A jednak to właśnie w tej drodze – nie w triumfie, ale w zagubieniu – przyłącza się do nich Jezus. Idzie z nimi, słucha ich, pozwala im opowiedzieć swoją historię. Potem tłumaczy Pisma i nadaje sens temu, co wydawało się porażką.

I to jest doświadczenie wielu uczniów: Jezus jest obecny, ale nie zawsze widoczny. Mówi, ale nie zawsze rozpoznany. Towarzyszy, ale jakby „ukryty” w codzienności, w rozmowie, w słowie, w drugim człowieku.

Przełom przychodzi przy stole. „Wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dawał im”. Wtedy otwierają się oczy. Rozpoznają Go **przy łamaniu chleba**. Nie w wielkich znakach, ale w prostym geście, który stanie się sercem Kościoła. Eucharystia to nie tylko pamiątka. To obecność Zmartwychwstałego. To moment, w którym Jezus wciąż „łame chleb” dla swoich uczniów – i daje im siebie. Dlatego Katechizm mówi, że Eucharystia jest „sercem i szczytem życia Kościoła”. Bo tutaj spotykamy Go najpełniej – nie jako ideę, ale jako żywą Osobę.

Pierwsi chrześcijanie to rozumieli. „Trwali w łamaniu chleba” – nie okazjonalnie, ale wytrwale, wiernie. Eucharystia była dla nich źródłem życia, z którego rodziła się jedność, prostota serca, zdolność dzielenia się i radość, która przyciągała innych. To nie była tylko celebracja – to był styl życia.

A jednak można być blisko i nie rozpoznawać. Można uczestniczyć, a serce pozostaje zamknięte. Dlatego uczniowie mówią: „Zostań z nami”. Eucharystia zaczyna się od pragnienia. Od zaproszenia Jezusa, by wszedł w moją drogę – także tę zwyczajną, zmęczoną, nie do końca poukładaną.

Uczeń to ten, kto wraca do stołu. Kto pozwala się karmić, nawet jeśli nie wszystko rozumie. Kto wierzy, że właśnie tam – w prostym znaku chleba – jest obecny Ten, który żyje i przemienia serce.

Rozpoznali Go przy łamaniu chleba. A potem natychmiast wrócili do innych. Bo Eucharystia nigdy nie zatrzymuje dla siebie. Ona posyła. Zawsze prowadzi dalej – do wspólnoty, do świadectwa, do życia.